

Straty po obu stronach

Pokahontaz

Płonę, tonę w ogniu
Liczę na nas, liczę do dwóch
Nie wszystko skończone, wróćmy do rozmów
Umysły połączone, jak wybuch i podmuch
Płonę, w ogniu tonę
Leci Mt Eden - Sierra Leone
Wyciągnij rękę, przybij mi pionę
Znasz tą piosenkę, ściągnij koronę
Oddzieleni, miliony lat świetlnych
Bez zbytecznych akcji, sytuację uleczmy
Wybaczmy sobie, wrzucmy na wsteczny
To początek, a nie tragiczny koniec
Płonę chęcią, przypieczętowałbym to pieczęcią
Bo teraz tonę, wszystko popierdolone
W moment, dialog jest konieczny

Wielu ludzi idąc na front, popełnia prosty błąd
Zamiast puścić w niepamięć afront
Po prostu odpala lont.
Powód wziął się nie wiedzieć skąd
Powiódł winnego pod sąd,
Wyrok wydany przez samorząd
Potem już ciągnie się sąd.
Snują, knują, planują wszyscy bliscy nam stratedzy,
Psują, rujnują, przypisując tą niezgodności przeżyć,
Policzkują i insynuują, że nam się to należy,
Poczują, jak słowa kują, odpokutują w słodkiej niewiedzy.

Wyciągnij rękę, uwolnij umysł, pozbadź się dumy.
Wyrzuc to z siebie, rozkuj swój pancerz, spróbuj dać szansę.
/2x

Jak ikebana, sztuka układania,
Nie mów, że nie masz nic do dodania
Wszystko się zmienia, Ty nie zmieniasz zdania
Jestem tu teraz, zadawaj pytania.
Atmosfera musi się oczyścić
Mam tyle myśli, siedźmy do rana
Ta rana nie oczyści się sama
Dramat, mam tyle miłości do dania
Dla wszystkich przyśnię, a mój sen się ziści
Wyjdźmy z tej czeluści czyści
Błagam o szansę,
O, nieubłagana
Niuanse są do dogadania.
Miałem sen, myślałem, że zwariowałem
Świat wirował tańcem, zabrałaś cały tlen
Oddzieleni szkłem, wskazywałaś na mnie z wyrzutem palcem

Rozpocznie respekt do jego resztek
Dodamy "D" otrzymamy despekt
Żarliwy despekt podnosi poprzeczkę
Przeradza wreszcie wojenną ścieżkę
Mamy przecież moc, co gniecie
Oraz pomysły na obyt w komplecie
Zrozumiecie, kto mieczem wojuje
Ten zaraz go poczuje, wiecie.

To nie odcinek „Opowieści z krypty”
Albo dawnych wojen relikty,
Niestety fakty to instynkty
Przyczyną a skutkiem konflikty.
Walka szalona, dla kogo korona,
Kto kogo pokona, który wróg skona,
Prawda jak to prawda, bywa słona
Straty są zawsze, po obu stronach.

Wyciągnij rękę, uwolnij umysł, pozbadź się dumy.
Wyrzuć to z siebie, rozkuj swój pancerz, spróbuj dać szansę.
/2x